Warszawa.
№ 161. Rok 1860.
Ciepła dziś rano stopni 13.
Ciepła wczoraj w południe stopni 23.
Jutro Św. Jana Chrzciciela.

KRONIKA

Sobota.
Dnia 11/23 Czerwca.
Wschód słońca o godz. 3 min. 40.
Zachód „ „ 8 „ 23.
Wysokość wody na Wiśle stóp 4 cali 6.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

OD REDAKCYI.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów Kroniki Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, o śpieszne odnowienie prenumeraty, gdyż kwartał II-gi 1860 r. kończy się, a regularne odbieranie Gazety szczególniéj od wczesnego zaprenumerowania zależy.

Oznajmiamy przytem, że nieregularności i omyłki w otrzymywaniu Kroniki nie pochodzą z winy Redakcyi, ponieważ jednakże Redakcya uważa za obowiązek usuwanie tych niedogodności, uprasza przeto prenumeratorów swoich na prowincyi, o donoszenie o wszelkich tego rodzaju nieakuratnościach, Redakcya zaś otrzymawszy podobne zawiadomienie, użyje starań swoich, aby przesyłka staranniej była dokonywaną.

Prenumeratorowie zamieszkali w Warszawie opłatę za Kronikę raczą wręczać li tylko osobom posiadającym kwit o uiszczeniu takowej świadczący; gdyby w regularnym odbiorze numerów Kroniki okazały się uchybienia, o takowych prenumeratorowie zechcą jak najśpieszniej zawiadamiać Redakcyę, gdyż ten tylko jest środek usunięcia tych uchybień.

Ponieważ Redakcya Kroniki, uważa za swój obowiązek, jak najkorzystniejsze dla prenumeratorów spożytkowanie służącego jej przywileju dodawania tomów premiowych, przeto zaprowadzi zmiany, w mających wyjść, a już ogłoszonych jako premia dziełach. Pierwszy tom dzieła przeznaczonych za premium na kwartał II-gi, w tych dniach opuści prassę i należeć jeszcze będzie do rzędu dzieł objętych poprzednim programatem; niebawem nastąpi wydanie drugiego.

Cena Kroniki: w Warszawie: Kwartalnie rs. 1 kop. 35, (złp. 9), miesięcznie kop. 45, (złp. 3).

Na Poczcie: w Królestwie kwartalnie rs. 2 kop. 25, (złp. 15).

W Cesarstwie: Rocznie rsr. 13.—Półrocznie rs. 6 kop. 50.—Kwartalnie rs. 3 kop. 25 (w kopertach).

Prenumerować można w Warszawie u rzędach i stacyach pocztowych Królestwa i Cesarstwa, w Kantorach Kroniki, lub w Kantorze Głównym przy ulicy Miodowej Nr. 482 w zakładzie litograficznym A. Pecq et Comp., dokąd adresować trzeba wszelkie korespondencye do Redakcyi Kroniki.

Manifest Cesarski.

Z Bożej Łaski

MY ALEXANDER II,

Cesarz i Samowładzca Wszech Rossyi, Król Polski Wielki Książę Finlandzki,

etc., etc., etc.

Czynimy wiadomo wszystkim Naszym wiernym poddanym.

W dniu 1 bieżącego czerwca, Ukochana Nasza Bratowa, Wielka Księżna Alexandra Józefówna, Małżonka Ukochanego Brata Naszego, Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, powiła Nam Synowca, a Ich Cesarskim Wysokościom Syna, nazwanego Dymitrem.

Takowe Cesarskiego Domu Naszego pomnożenie, przyjmując za nową oznakę łaski Boskiej, na pociechę Nam zesłanej, w zupełności jesteśmy przekonani, że wszyscy wierni poddani Nasi, wraz z Nami wzniosą modły do Stwórcy Najwyższego, o wzrost pomyślny i dojrzewanie Nowonarodzonego.

Rozkazujemy pisać i nazywać we wszystkich aktach, gdzie należy, tego Ukochanego Nam Synowca, Nowonarodzonego Wielkiego Księcia Jego Cesarską Wysokością.

Dan w Carskiem-Siole, w dniu 1-m czerwca, lata od Narodzenia Chrystusa Pana tysiąc ośmset sześćdziesiątego Panowania zaś Naszego szóstego.

Na oryginale własną
Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:
„ALEXANDER"

— Przełożona Pensyi żeńskiej rządowej w Warszawie zaprasza uprzejmie rodziców i opiekunów na akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego w dniu 15 (27) b. m. w tejże pensyi odbyć się mający.—Przełożona Biskupska.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Onegdaj odbył się w Instytucie głuchoniemych i ociemniałych, publiczny egzamin, w obec licznie zebranej publiczności (przeszło 200 osób) i zaproszonych dostojnych osób: JW. Księdza Arcybiskupa Warszawskiego, JW. Ks. Dekerta Sufragana Warszawskiego, JW. Białoskórskiego, Rz. Rad. Stanu Prezesa Dyrekcyi Tow. Kredytowego, Księcia Lubomirskiego, JW. Sumińskiego, Pom. Kuratora Okręgu Naukowego i innych.

Na egzamin publiczny w Instytucie głuchoniemych, publiczność nasza tłumnie się zawsze zbiera.

Egzamin odbył się podług oddawna przyjętego porządku. Klassa po klassie występowała przed publicznością, i okazywała swe postępy, w Religii, języku Polskim, Arytmetyce, Historyi Naturalnej.

W naszym Instytucie Głuchoniemych przyjęta jest metoda niemiecka nauczania, to jest starają się uczyć niemowę wymawiać wyrazy i czytać głosem, aby tym sposobem dać mu możność łatwiejszego dorozumienia się z resztą społeczeństwa ludzkiego; migów używają tylko między sobą. Uczniowie postępy swe w naukach, okazują ustnie lub piśmiennie, w jednej tylko nauce religii migami; wyjątki z historyi starego i nowego przymierza opowiadali także migami.

Szkoda że krótkość czasu nie pozwoliła egzaminować uczni z jeografii i historyi, Przedmiotami najważniejszemi w podobnych Instytutach są te które wpływają wprost na rozwój umysłowy wychowańców; onegdaj z przyjemnością widzieliśmy znaczny postęp pod tym względem.

Po skończeniu egzaminu głuchoniemych odbył się egzamin ociemniałych z czytania na książkach z wypukłemi literami, arytmetyki i następnie muzyki. Poczem rozdano nagrody uczniom i uczennicom i odśpiewano Te Deum.

Wszyscy następnie przeszli do sal szkolnych, dla obejrzenia robót wychowańców tego zakładu, między któremi tokarskie i stolarskie pierwsze trzymały miejsce.

— Winnismy sprostować wiadomość Gazety Codziennej z dnia 21 czerwca co do kafaru bijącego pale, któremu przypatrują się ze zjazdu. Jest to zwyczajny kafar zastosowany do lokomobilu, ubijający pale dla mostu tymczasowego; kafar zaś Nasmitha, o którym poprzednio wspominała Gaz. Codzienna, jeszcze nie jest złożony, jako głównie przeznaczony do ubijania ścian szpuntpalowych do filarów mostu stałego.

Ten ostatni jest zupełnie różnej budowy od wszelkich innych używanych dotąd. W kafarze zwyczajnym z lokomobilami baba spadająca na pale, podnoszona jest za pomocą łańcucha okręcającego się na bloku i windzie, do której zastosowany jest ruch machiny; w kafarze zaś Nasmithowskim ubija pale ogromny młot umieszczony w cylindrze machiny, poruszający się z prędkością tłoka, który właściwie zastępuje. Dla tego cylinder machiny parowej w tym kafarze zawieszony jest pionowo, przytem ruchomy, ażeby mógł opuszczać się w miarę zagłębiania się pala.

Przy tej sposobności możemy pokrótce objaśnić czytelników, jakiego rodzaju roboty obecnie wykonywają się.

Dwa kafary z lokomobilami, widziane ze zjazdu, jeden ustawiony na łyżwach, drugi na promach, ubijają pale pod izbice i filary mostu tymczasowego, którego dwa przęsła konstrukcyi zwanej amerykańską, można widzieć zawieszone na filarach od strony Pragi, następnie zaś składające się na rusztowaniu. Koleje żelazne urządzone na tym moście, rozchodzące się w kilku gałęziach do warsztatów i składów, umieszczonych na obszernym placu, rozciągającym się od brzegu Pragskiego do Petersburskiej drogi, służyć będą do przewożenia różnych materyałów i przyrządów do budowy mostu stałego, jako to mających za-

puszczać się cylindrów, kamieni i zapraw do murów, części żelaznych do przęseł i t. p.

Rusztowanie poniżej mostu stałego ustawione na dawno istniejącej tamie, wgłębiającej się w rzekę, z urządzeniem na górze windy ruchomej, przeznaczone jest do zabierania materyałów przybywających na statkach.

Dla samego mostu stałego buduje się obecnie przyczółek Pragski, dla którego między ubitą ścianą szpuntpalową wyrzucono już do potrzebnej głębokości ziemię, przyczem ciągle pracujące pompy poruszane lokomobilą uwalniają dno fundamentu od przeciskającej się wody. Widziane zaś budujące się rusztowanie naprzeciw drugiego filaru mostu tymczasowego, służyć będzie dla budowy pierwszego filaru mostu stałego.

Jako ciekawość możemy dołączyć, że przy wyrzucaniu ziemi pod fundamenta na przyczółek Pragski, w głębokości trzech stóp pod najniższy stan wody na Wiśle, znaleziono w całości pistolet rdzą przejedzony, którego kształt, budowa kurków nie zbyt dawnego dowodzą pochodzenia, a godne uwagi, że na panewce widocznie zachowały się ziarnka prochu.

— Tak mało wychodzi u nas mapp i atlasów, że należy wspomnieć jako o osobliwości o Atlasie geograficznym złożonym z 20 mapp, wydanym przez J. Herknera, 1860 r. nakładem litografii tegoż. Kosztuje 15 złotych; cena ta byłaby znośna, gdyby atlas odpowiadał przynajmniej potrzebom początkowej nauki, ale zamazany rysunek, nomenklatura pełna pomyłek i opuszczenie potrzebnych na taką nawet skalę szczegółów zmniejszają użytek jakiby mieć można z podobnej publikacyi.

— Zabawa muzykalno-kwiatowa na korzyść starców i sierot parafii Ewangielicko-Augsburskiej, ma się odbyć w przyszły czwartek.

— Bawi obecnie w Warszawie p. Ludwik Simonetti, jeden z pierwszorzędnych rzeźbiarzy rzymskich.

— Zmarły w tych dniach ś. p. Jerzy Beniamin Flatt był dyrektorem tutejszego Instytutu agronomicznego i professorem leśnictwa i agronomii w tymże instytucie, od jego zawiązania do 1824 r. W r. 1823 redagował dziennik rolniczy *Ceres*, którego wyszło tylko dwie części.

— Wczoraj na cmentarzu powązkowskim pochowane zostały zwłoki ś. p. Wincentego Mierzejewskiego, zmarłego w 50 roku życia, dziedzica dóbr, rewizora objazdowego okopów w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, b. seniora archikonfraternii literackiej. Oprócz pozostałej rodziny liczni krewni, znajomi, koledzy i przyjaciele oddali ostatnią posługę zmarłemu, który zostawił po sobie pamięć poczciwego człowieka, obywatela i urzędnika. Nad grobem artyści i amatorowie muzyki wykonali *Salve Regina* i inne stosowne do obrzędu utwory.

— Dnia 17 czerwca umarł w Krakowie po krótkiej chorobie Henryk Walter, uzdatniony malarz i rysownik, wykształcony w Paryżu, później pracujący w tutejszej litografii Fajansa, a następnie aż do ostatniej chwili w Krakowie w litografii Czasu.

— Czytamy w *Czasie* pod d. 20 czerwca: Dziś rano wielka liczba członków Towarzystwa gospodarskiego wyjechała do Czernichowa, gdzie nastąpi poświęcenie i otwarcie szkoły agronomicznej. Pomimo tego ogród, w którym umieszczona wystawa gospodarcza, przez cały dzień pełnym był publiczności, wszakże nieznać było między nią tyle co poprzednich dni osób bliżej interesowanych, które z drobiazgową uwagą oglądać zwykły każdy przedmiot. Komitet wystawy udzielił był także bilety wnijścia uczniom szkoły technicznej, jakoteż wyższych klas gimnazyum, którzy pod dozorem nauczycieli oglądali wystawę. Jutro, to jest we czwartek w południe próby innych żniwiarek odbędą się za rogatką mogilską, a po południu o godzinie 4ej rozdanie nagród i losowanie. Wczoraj wieczór było także posiedzenie Towarzystwa ubezpieczeń ogniowych, które i dziś wieczór ma nastąpić, za powrotem z Czernichowa. Napływ obywatelstwa do naszego miasta jest tak wielki, że wszystkie hotele są przepełnione, a po kilku przyjaciół dzieli się częstokroć jednym pokojem.

— We Lwowie urządzono teraz czasową wystawę obrazów.

— W Pradze zaczęło wychodzić czasopismo literackie w języku węgierskim, redagowane przez p. Riedla, nauczyciela języka węgierskiego w tem mieście.

— W Radomiu na czas zjazdu Ś-to Jańskiego urządza czasową księgarnią p. Hermanstadt, antykwarjusz z Warszawy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

Baden-Baden, 17 czerwca. Wczoraj przez całe rano cesarz przyjmował wizyty niemieckich panujących. Willa cesarska położona jest nad brzegiem małej rzeczki Oos; można do niej dostać się przez mały most, którego strzegli bandeńscy żandarmi piesi. Tłumy publiczności zalegały brzegi rzeczki, zkąd przez mały ogródek mogli widzieć sień rezydencyi cesarskiej. Tym sposobem wszyscy mogli przyglądać się cesarzowi gdy wychodził dla odprowadzenia panujących, lub dla przechadzki po ogrodzie ze swemi adjutantami.

Toż samo miało miejsce u hotelów, w których mieszkali książę rejent i królowie; wiedziano że cesarz ma przybyć po południu. Ale dzisiaj jeszcze tłumieje. Koleje żelazne przywiozły tłumy spacerujących mieszczan ze Strasburga, Kell, Rasztad, Karlsruhe, wieśniaków z Czarnego lasu, oficerów austryackich pruskich i badeńskich z Rasztadu, studentów z Heidelberga. Wszystek ten tłum biegnie zobaczyć cesarza Napoleona i innych monarchów.

Książe rejent odwiedzał i wczoraj cesarza; dwaj monarchowie przechadzali się długo na tarasie otaczającym cesarską rezydencyą.

Wczoraj cesarz królowie i książęta objadowali w nowym zamku u wielkiego księcia.

Dziś rano o 11 godzinie cesarz i jego świta byli na mszy w kosciele parafialnym katolickim.

Po obiedzie mają się odbywać przechadzki po pięknych okolicach miasta i wizyty pożegnalne. O dziesiątej cesarz opuści Baden nadzwyczajnym pociągiem.

Niemieccy panujący, pozostaną tu jeszcze dni kilka. Czy będą mogli ułożyć się co do kwestwyi dotyczących związku? Przedsięwzięcie trudne i skutek niepewny. Zbyt wiele jest sprzecznych pretensyi i niebardzo skłonnych do ustępstw; bezwątpienia zjazd w Baden pomoże do usunięcia trudności formalnych, ale za niemi znajdują się takie, które nie pochodzą z przyczyn przemijających, ale z organizacyi zasadniczej i politycznego podziału Niemiec. Czas i wypadki ogólne w Europie ostatecznie postanowią o losie niemieckich narodów. Teraz prawdopodobnem jest, iż usiłowania księcia rejenta pruskiego wspólne od niejakiego czasu z usiłowaniami króla bawarskiego i wirtemberskiego, zdołają zapewnić pokój wewnętrzny Związkowi. (*Patrie.*)

PRUSSY.

Piszą z Berlina 16go czerwca: Ajenci austryaccy przebywający w Frankfurcie dla wpływania na prassę, rozpuścili pogłoski, że stosunki Pruss i Austryi polepszyły się znacznie od jakiegoś czasu, i że wkrótce okaże się to jakim publicznym aktem. Wiadomość ta sprawiła zadziwienie i niejaką obawę, ale możemy zapewnić, że jest zupełnie bezzasadną.

Nie można myśleć o zbliżeniu się Pruss i Austryi, dopóki ta ostatnia stawia jako warunek *sine qua non* gwarancyą swych posiadłości niemieckich. Prussy zaś odmówiły tej gwarancyi kilkakrotnie i zupełnie stanowczo.

Spenner Zeitung zawierająca często komunikacye rządowe, których nie życzą sobie umieszczać w *Preussische Zeitung*, również zaprzecza wiadomości o porozumieniu z Austryą.

Mówią, że Austrya starała się wszelkiemi sposobami odradzać księciu rejentowi i innym panującym niemieckim zjazdu w Baden. Najbardziej zadziwiła podróż króla Saskiego do Baden. W czasie ostatniej wizyty w Berlinie, bardzo widoczne było poróżnienie między królem Janem i księciem rejentem, w przedmiocie kwestyi związkowych i Austryi. (*Journal des Débats.*)

WŁOCHY.

Times zamieszcza korespondencyą z Palermo 31 maja 5, 6 i 7 czerwca, w której znajdujemy jesze kilka nieznanych szczegółów:

Kto lubi gwałtowne wzruszenia niech przybędzie do Palermo, a znajdzie tam żywe wrażenie; przysłowie narodowe powiada, iż nie wszystkie dnie są do siebie podobne; tu co godzina zmienia się położenie, a wraz z niem i uczucia 200,000 ludzi.

W jednej chwili panuje tryumf i nadzieja, w chwilę potem przestrach i upadek ducha. Słychać okrzyki radości a za chwilę wszyscy mieszkańcy padają przed obrazami Madonny i świętych. Te przestrachy wyrażają dobrze stan publicznej opinii. To rozchodzi się pogłoska że Bawarczycy, jak tu nazywają obcych najemników, wyszli ze swych okopów i podchodzą; to znów że kawalerya, zmora trapiąca wyobraźnię ludu, przeskakuje przez barykady, lub że wojska królewskie z pałacu maszerują na miasto.

Wzmiankowaliśmy poprzednio o konferencyi odbytej na statku *Hannibal* między Garibaldim i dwoma jenerałami neapolitańskiemi.

Pierwsze propozycye neapolitańczyków nieosiągnęły żadnego skutku, ponieważ nie chcieli udać się wprost do Garibaldego. Bezwątpienia było to bardzo upokarzającem dla *alter ego* króla przedstawiać prośbę flibustierowi Garibaldemu; ale admirał Mundy sądził że słusznem jest aby się wprost udali, ponieważ Neapolitańczycy znajdowali się w trudnem położeniu, a Garibaldi miał działać wspaniałomyślnie.

Neopolitańczycy byli więc zmuszeni traktować wprost z Garibaldim, i tym sposobem uważać go jako przeciwnika, ale nie flibustjera; dowodzący angielskiemi siłami nie mógł toczyć układów z flibustjerem, ale oświadczył że gotów jest pośredniczyć między neapolitańczykami, a wodzem narodowym w Sycylii. Po dwóch dniach wahania, jenerał Lanza widział że zmuszonym jest ustąpić i napisał do Garibaldego, prosząc o widzenie się z nim.

O godzinie piątej skończono konferencyą. Zajęto się bezzwłocznie postanowieniem miasta

w stanie obrony. Czterej komisarze dla czterech cyrkułów przystąpili do wzmacniania barykad i budowania nowych.

Nazajutrz rano nie mniejsza była czynność. Tłumy kobiet i dzieci i trochę mężczyzn torowało sobie drogę przez barykady aby uciec z miasta. Rozkazano wypuszczać tylko kobiety i dzieci, których lepiej było się pozbyć wrazie gdyby się rozpoczęło bombardowanie. Ale taka emigracya była możliwa jedynie dla osób bogatych, któreby mogły zapłacić za gościnność na statkach kupieckich lub znaleść miejsce na okrętach. Admirał wydał rozkaz przyjmowania wszystkich, inni dowódzcy poszli za jego przykładem, i w dwie godziny statki były pełne.

Pan Gardwin nie chciał opuścić swego stanowiska, mimo próśb admirała; przyjmował w swym domu kobiety i dzieci angielskie.

Wojska zajęły swoje stanowiska i gotowe byby do walki, lecz tymczasem rzeczy wzięły inny obrót w pałacu królewskim.

Jenarał Lanza posłał parlamentarza, żądając eskorty dla jenerała Letizia, który chciał widzieć się z Garibaldim o godzinie 10. Byłem obecny w czasie przybycia jenerała Letizia; obejście się jego było bardzo różne od wczorajszego, i przedstawił swoją prośbę z wielką grzecznością. Żądał rozejmu na czas nieograniczony, wyrażając nadzieję, iż może być walka nie będzie dalej prowadzona. Nieograniczonego rozejmu nieudzielono, ale przedłużono go na 3 dni.

6 czerwca jenerał Letizia powrócił z Neapolu opatrzony pełnomocnictwem dla jenerała Lanza. Przedmiot tych konferencyi niewiadomy; podobno chodzi o ewakuacyą Palermo przez Neapolitańczyków. Niewiadomo czy udadzą się do Neapolu czy do Messyny, ale to już ich samych dotyczy. Neapolitańczycy starają się ukrywać swoje poruszenia.

Times ogłasza korespondencyą z Palermo z 7 czerwca:

Konwencya co do opuszczenia miasta przez neapolitańczyków podpisaną została wczoraj przez jenerała Coloma ze strony neapolitańskiej i przez pułkownika Turr ze strony Garibaldego.

Prócz tej konwencyi zawartą jeszcze została druga sekretna, podpisana przez samego Garibaldego i jenerała Letizia ze strony Neapolitańczyków.

Ta druga konwencya dotyczy ambarkacyi Neapolitańczyków. Czas ich wydalenia się nieoznaczony, ani też nie powiedziano dokąd mają udać się. Wszyscy jeńcy wojenni i ranni z obu stron mogą być wymienieni jeżeli sobie tego życzą. Fortece Castellamare i Castellacio mają być ewakuowane, tak jak i inne pozycye. Ponieważ zaś wszystkie wojska opuściły Trapani, Katanę i Termini, to po wykonaniu konwencyi cała Sycylia będzie wolną z wyjątkiem Messyny.

Pierwsza konwencya tycząca się opuszczenia miasta przez Neapolitańczyków, została wykonaną dziś rano.

Wystąpienie zaczęło się o godzinie 7ej rano dwiema kolumnami.

Pierwsza dowodzona przez samego główno dowodzącego miała się sformować w pałacu i jego okolicach, i skierować się do Stradone, zkąd przez boczną ulicę prosto do Santa-Lucia.

Jenerał Garibaldi posłał swego adjutanta pułkownika Turr i trzech innych oficerów na spotkanie. Jenerał Lanza postąpił naprzód i podał rękę pułkownikowi i po oznaczeniu punktów, w których warty obu stron miały być postawione, kolumna skierowała się do Santa-Lucia.

Na czele kolumny jechał konno oficer głównego sztabu z trzema szaserami; potem następowała pikieta szaserów, jenerał Lanza ze swoim sztabem, a nakoniec wojsko, piechota, artylerya i pułk kawaleryi z furgonami i bagażami w tyle. Przy bagażach znajdowała się wielka liczba kobiet i dzieci.

Wszystkie te ostrożności przedsięwzięto aby przeszkodzić wszelkim starciom, lub demonstracyom na drodze, która była w tym celu zupełnie opuszczona. Bataljony krajowe odstąpiły na znaczną odległość, we wszystkich wyjściach z miasta znajdowali się strzelcy alpejscy, którzy prezentowali broń wychodzącej kolumnie.

Jenerał Lanza ocenił tę grzeczność i uprzejmie pożegnał się z oficerami, którzy go odprowadzali.

Druga kolumna, która stała przy *Porta di Termini*, uformowała się na Stradone. Czterech oficerów Garibaldego, między któremi był i jego syn, towarzyszyli tej kolumnie, dowodzonej przez pułkownika Von Mechel. Składała się z trzech batalionów, z których jeden był cudzoziemski i miał dwie armaty. Strzelcy alpejscy także postawieni byli przy Porta Reale i Porta Felice, i *Cacciatori delle Alpi* również prezentowali broń.

Wszystko wypełniło się w takim porządku i z taką spokojnością jak tylko można było życzyć. O dziesiątej rano defilada ukończyła się, i wszyscy byli na naznaczonych stanowiskach.

Tak więc, wyjąwszy zamek, Neapolitańczycy nie mają już ani piędzi ziemi w mieście. Mieszkańcy wracają z okrętów i można się spodziewać że za kilka dni, wszystkie barykady będą zniesione, (ta przepowiednia nie sprawdziła się). Te barykady stały się prawdziwą klęską, gdyż w pierwszej chwili przestrachu i pospiechu, lud pozastawiał ulice w szalony sposób. Widok ogólny przedstawia coś imponującego, ale dopiero po uregulowaniu konstrukcyi barykad mogą się one na coś przydać.

W częściach miasta najbardziej wystawionych, w sąsiedztwie pałacu Pretorio, są prawdziwe małe bastjony, zbudowane mocno z bruku zmięszanego z ziemią i piaskiem, i uwieńczone worami z piaskiem. Armaty, które mamy w znacznej ilości, postawione na wszystkich ważniejszych punktach,

Czas już wielki aby barykady znikły, równie jak i ruiny domów zgorzałych i zburzonych, gdyż zagrażają ciągle przechodniom. Przed kilku dniami trzy domy obaliły się na ulicy Toledo i zagrzebały w ruinach kilku ludzi.

Nawet ruiny domów spalonych należy uprzątnąć, aby powyjmować trupów, które zaczynają napełniać powietrze niezdrowemi wyziewami.

Niepodobna oznaczyć nawet w przybliżeniu liczby ludzi których znaleziono nieżywych pomiędzy gruzami.

Zapewniają, że ruiny samego klasztoru Benedyktynów, pogrzebały 46 osób i to nie Garibaldzistów, ale osób które szukały tam tylko schronienia.

Królewscy ustępując podpalali domy i bez miłosierdzia strzelali do wszystkiego co tylko spotkali.

Zapewniają iż w Palermo powzięto nareszcie ważne postanowienia. Garibaldi dowiedziawszy się iż udały się układy rozpoczęte o zakup dziesięciu wielkich statków parowych w Ameryce, i że wkrótce będzie miał w swem rozporządzeniu takowe, postanowił bezzwłocznie przystąpić do wykonania planu pierwotnie powziętego, wylądowania w pobliżu Neapolu.

Ten śmiały plan ma tę korzyść, że pozwala korzystać z zapału jaki wznieciły we Włoszech zwycięztwa Garibaldego i jego ochotników, a w razie udania się zmieni zupełnie i odrazu położenie rzeczy w południowych Włoszech. Obrona będzie energiczna, dlatego też dowódzca portyzantów i powziął myśl wylądować tą razą przemocą, i maszerować przyspieszonemi marszami na stolicę, którą spodziewa się wzburzyć popularnością swego nazwiska.

Niewiedzą czy potwierdzi się wiadomość o wylądowaniu w Catanzaro na brzegach Kalabryi pułkownika Medici z 2000 ochotników. Zrobimy tylko z tego względu uwagę dotyczącą jedynie materyalnej strony faktu.

Podług włoskich dzienników pułkownik opuścił Genuę z 12 na 13. Aby udać się z tego portu do Catanzaro są dwie drogi morskie: piemoncka najkrótsza prowadzi przez cieśninę Messyńską pod samemi armatami fortecy; potrzebuje przynajmniej siedm dni czasu dla okrętu niepotrzebującego unikać napaści. Druga na około Sycylii, zmusza do objechania przylądka Bon i wymaga najmniej dwudziestu pięć dni drogi.

Widzimy więc, że w żadnym razie pułkownik Medici i jego ochotnicy, wyjechawszy w nocy z 12 na 13 z Genui, nie mogli 16 t. m. wylądować w Catanzaro; chybaby przypuścić iż pułkownik wcześniej opuścił Genuę.

Catanzaro stolica Kalabrji *ulterior*, położona jest nad morzem jońskiem o 300 kilometrów od Neapolu, ma około 12,000 mieszkańców i wielką ważność strategiczną. Jeżeliby było rzeczywiście zajęte przez namiestnika Garibaldego, to okoliczność ta byłaby bardzo ważnym faktem na przyszłość i przedstawiałaby wielkie szanse dla powstania na stałym lądzie. (*Ind. Belge*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Jedno z tych zjawisk politycznych, powtarzających się regularnie po każdym ważniejszym wypadku, objawiło się w Paryżu. Giełda która podniosła się znacznie na wiadomość pierwszą o rezultacie zjazdu w Baden, spadła znowu po umieszczeniu w *Monitorze* upewnień tych błogich skutków.

Monitor powiedział wszystko jak najlepiej; ale zauważano niby coś grożącego w wyrażeniach księcia rejenta do innych panujących niemieckich; w jego słowach dotyczących całości Niemiec i chęci zbliżenia się z Austryą niewidziano nic coby oznaczało wielkie zaufanie w zapewnienia pokojowe Napoleona. Zapewne znaczny przeciąg czasu upłynie nim będziemy mogli wiedzieć skutki zjazdu w Baden-Baden, zwracamy tylko uwagę iż książę rejent nie mógł inaczej odźwiedzić się do książąt, z których wielu tylko powodowani nieufnością na ten zjazd przybyli. Musiał odpowiedzieć na pogłoski posądzające od niejakiego czasu Prussy, iż gotowe są poświęcić patryotyzm dla ambitnych widoków.

Co do Sycylii oceniają znawcy iż Garibaldi przy pomocy nadzwyczajnego naboru, w krótkim czasie będzie miał armię z pięćdziesięciu tysięcy ludzi. To więcej niż potrzeba do obrony wyspy, jeżeli zamierzony napad równocześnie zmusi króla Franciszka II do koncentrowania usiłowań na obronę stolicy i postawi go w niemożności wysyłania wojsk ze stałego lądu.

Patrie powiada, że napad ten nastąpi od-

razu w trzech punktach, dla rozdzielenia wojska neapolitańskiego.

Główne usiłowanie będzie skierowane na sam Neapol. Garibaldi będzie tam osobiście dowodził, tymczasem Medici wkroczy do Kalabryi, a trzeci oddział do Abruzzów, aby trzymać w szachu kurpus jenerała Pianelli.

Że swej strony rząd neapolitański czyni ogromne przysposobienia do obrony. Rozwija armią i marynarkę i tworzy liczne rezerwy.

Jednak według sprawozdań dzienników, wszystkie te środki unieważni demoralizacya wojska. Dezercya znacznie już podobno opróżniła szeregi wojska, tak że dla zapełnienia ich trzeba już użyć było na oficerów do armii uczniów szkół wojennych, bardzo niedostatecznie wykształconych.

Potrzebuje potwierdzenia depesza donosząca, iż król Neapolu po ratyfikowaniu kapitulacyi Palermo, miał dać dymisyą jenerałowi Lanza, Letizia i innym trzem, którzy dowodzili w Sycylii. (*Ind. Bel.*)

Wiedeń, 21 czerwca. Nadzisiejszem posiedzeniu rady państwa odczytano pismo cesarskie, przez które dozwala aby w obradach rady państwa, członkowie włoscy używali włoskiego języka. Do komitetu obradującego nad kadastrem wybrano w miejsce p. Barkoczy, który wystąpił, pana Petrino.

Wiedeń, 21 czerwca. Dzisiejsza *Amts-Zeitung*, ogłasza rozwiązanie rządów prowincyonalnych Karyntyi i Krainy. Namiestnikowstwo Karyntyi, przyłączone będzie do namiestnikowstwa w Grodzisku (Gratz), a Krainy do tryeskiego, z zachowaniem jednak dla tych księstw stanowiska oddzielnych krajów koronnych i osobnej krajowej reprezentacyi.

Baden-Baden, 20 czerwca. Słychać że w naradach księcia rejenta z niemieckiemi książętami przed wczorajszym odjazdem ugodzono się ostatecznie w kwestyach odnoszących się do stosunku Niemiec z zagranicą. Przez to potwierdza się zupełnie wiadomość, że osiągnięty został zupełnie cel zjazdu, jeszcze przed przybyciem Napoleona.

Minister spraw zewnętrznych pruski i wirtemberski p. v. Schleinitz i v. Hügel, przybyli tutaj.

Paryż, 21 czerwca. Czytamy w *Monitorze*: Przed odjazdem z Medyolanu marszałek Vaillant otrzymał następujący adres:

Starsi oficerowie gwardyi narodowej Medyolanu uważają się za szczęśliwych, że mogą panu marszałkowi oświadczyć wdzięczność milicyi, za wszystko dobro uczynione naszej ojczyznie i wynurzyć żal, jaki im sprawuje odjazd pański.

Wspomnienie pobytu pańskiego w naszym kraju i uwielbienie odwagi waszych żołnierzy na polach bitw i ich przykładnego postępowania w garnizonie, będą trwać wiecznie w naszych sercach.

Racz panie marszałku, być tłómaczem tych naszych uczuć dla narodu francuzkiego, jego armii i Najjaśniejszego Cesarza.

Paryż, 21 czerwca. *Opinion Nationale* i *Courrier* otrzymały dziś rano ostrzeżenie za umieszczenie mowy Wiktora Hugo mianej na meetingu w Jersey, na cześć Garibaldego.

Paryż, 21 czerwca. Dzisiejszy *Constitutionnel* zawiera artykuł podpisany przez Grandguillota, który stanowczo zbija mniemanie jakoby broszura wyszła pod tytułem: *Prussy w 1860 roku*, miała pochodzić z źródła rządowych.

Marsylia, 19 czerwca. Wiadomości z Palermo z 1go czerwca donoszą, że Garibaldi uorganizował dywizyę pod dowództwem pułkownika Turra.

Rząd tymczasowy postanowił, aby pobieranie podatku gruntowego, na zasadach jakie trwały jeszcze przed ewakuacyą Neapolitańczyków, przedłużone było jeszcze na tydzień.

Marsylia, 19 czerwca. Otrzymujemy listy z Neapolu z 16 t. m. zaprzeczające wiadomości o wylądowaniu w Kalabryi ochotników Garibaldego. Według tych listów, rząd neapolitański wysyła ciągle posiłki.

Potwierdza się wiadomość o popadnięciu w niełaskę wielu jenerałów sycylijskich.

Cztery angielskie wojenne okręta stoją przed Neapolem.

Kapitanowie pojmanych okrętów żądają indemnizacyi 26 tysięcy dukatów.

Marsylia, 19 czerwca. Otrzymujemy wiadomości z Aleksandryi z 12 czerwca, iż pakebot *Ruse*, przybył z Beyrutu do tego portu i donosi, że wojna domowa wybuchła na Libanie, przy końcu maja. Druzowie otrzymali zwycięztwo, i spalili wiele pięknych wsi w górach. Oszczędzali tylko przędzalnie europejskie.

Władze tureckie nieinterweniowały. Oczekują nowych rozruchów.

Marsylia, 19 czerwca. Listy z Neapolu z 16 zapewniają iż król dał dymisyą jenerałowi Lanza i trzem innym jenerałom i skazał ich na wygnanie do Ischia.

Posetstwo Marokańskie udało się do Paryża. Poseł pozostawił prefektowi 5,000 franków, jako jałmużnę dla ubogich.

Marsylia 22 czerwca. Nadeszłe tu wiadomości z Konstantynopola z 13 t. m. donoszą, iż w Albanii wybuchły krwawe zaburzenia. Dragoman austryackiego konsulatu w Skutari został zabity. Powątpiewają o prawdziwości pogłosek o powstaniu w Smyrnie, ale niezawodnem jest że górale z Aidan powstali.

Ponieważ tureckie wojska dotąd jeszcze nie otrzymały żołdu, przeto obawiają się wybuchu rewolucyi wojskowej.

Vamik Basza mianowany został komendantem wojsk w Libanie, gdzie także jeszcze trwają rozruchy.

Turyn, 8 czerwca. Kommisya Izby deputowanych do zbadania projektu prawa tyczącego pożyczki 150 miljonów miała wczoraj swoje pierwsze posiedzenie. Członkowie komissyi wszyscy sprzyjają tej pożyczce. Oceniają ją więcej ze stanowiska politycznego niż finansowego i dlatego znaleźli, iż żądana summa jest za małą.

Kardynał Corti przebywa ciągle w domu misjonarzy; biskup Placencyi także tam znajduje. Zaczęto rozpuszczać brygadę sabaudzką ludzie małemi oddziałami udają się do Francyi.

Turyn, 20 czerwca. Według nadeszłych tu wiadomości z Palermo z 14go t. m. znajdowało się w dniu tym jeszcze w zamku 3,000 Neapolitańczyków, którzy jednak czynili przygotowania do odjazdu. Barykady zaczynają znikać.

Turyn, 20 czerwca, wieczorem. Nadeszła tu depesza z Cagliari, donosi, że pułkownik Medici z 3,000 ochotników przybył do Palermo. Wszystkie gminy przysyłają do dyktatora Garibaldego adresa o przyłączenie do Sardynii.

Neapolitańczycy ściągają w Messynie posiłki. Jutro znaczne siły powstańców udadzą się z Palermo do Messyny. Dezercye w wojsku neapolitańskiem ciągle trwają.

Bononja, 16 czerwca. Rozporządzenie tutejszej dyrekcyi policyi zagraża ciężkiemi karami próżniakom i tułającym się. (*St. Anz.*)

Rozmaitości.

Czytamy w Morning Advertiser: Mówiono często, że anglicy gotowi chwycić za broń gdyby wymagała tego potrzeba obrony kraju.

W Hartleporl, formuje się teraz oddział walontorjuszów złożony z samych kobiet, które ćwiczą się w mustrze raz na tydzień w szkole Pristick, wprawiają się nawet w musztrę karabinową.

P. Stephenson, sierżant instruktor w korpusie artyleryi, ma polecenie kształcić je w sztuce wojennej.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z d. 19 czerwca 1860 r.			żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop
Monety.						
Pół-imperyały Rossyjskie. .			—	—	5	53
Dukaty Hollenr. nowe ważne .			—	—	—	—
Papiery.						
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)			92	94	92	61
Bilety Skarbu królestwa Polskiego			—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.			14	91	14	88
Wexle						
Berlin	.100 Tal.	2 M.	101	47½	101	25
„	.100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	.100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	.100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . .	300 BMk.	2 M.	153	30	—	—
Londyn . .	1 Ft. St.	3 M.	6	74	—	—
Moskwa . .	100 Rsr.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg . .	100 Rsr.	1 M.	99	25	—	—
„	100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . .	300 Fran.	2 M.	80	70	—	—
„	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . .	150 Zł. R.	2 M.	75	90	—	—
Wrocław . .	100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs.—kop. 71⅓
od Listów Zastawnych kop. 27

TEATR WIELKI.— Jutro: *Halka.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 11 (23) czerwca 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*